

To była niecodzienna wizyta. 27 stycznia odwiedził nas kolorowy samochód Deutsch Wagen Tour, którym przyjechali realizatorzy projektu promującego naukę języka niemieckiego.

Alles klar? No jasne, że klar!

Na powitanie gościa, lektorki pani Hanny Krężlewskiej, zaśpiewaliśmy piosenkę „Meine Familie”. Czwarta klasa uczyła się jej na zajęciach j. niemieckiego. Potem pani nauczyła nas nowej piosenki. Następnie wszyscy dostali balony, które musieliśmy podpisać. Podczas gdy muzyka grała, bawiliśmy się nimi, a kiedy stawała - rysowaliśmy na nich buźki. Malwina miała największego balona, który potem niestety pękł. Oprócz tego dobraliśmy się w kilka osób. Pani Hania pokazywała nam słowa i my przedstawialiśmy je - tworzyliśmy z naszych ciał rzeźby. Później mówiliśmy sobie różne komplementy po niemiecku, np. masz ładny zegarek, cieszę się, że cię widzę, ładnie dzisiaj wyglądasz itd.



Dumni właściciele koszulek

TJ

Ostatnią zabawą były scenki. Prowadząca dała nam obrazki, które musieliśmy przedstawić w grupach. Ubieraliśmy różne stroje. Wszystkie prezentacje były bardzo interesujące. Najlepszą scenkę zrobiła grupa Miłosza, Gracjana, Wiktora i Zbyszka z klasy czwartej. Na początek Miłosz przeprosił swego tatę, a babcia, czyli Wiktor, powiedziała swojemu wnuczkowi - Zbyszskowi, że go bardzo kocha. Wszyscy się zaśmiali; byli zachwyceni. Potem wszystkie grupy dostały nagrody: koszulki, temperówki, gumki i piankowe samochodziki oraz zośki. Wszyscy chcielibyśmy, aby Deutschwagen przyjechał jeszcze raz, bo wizyta była bardzo udana. Ola i Miłekk

Pewnego dnia na kółku przyrodniczym pani Magda ogłosiła, że zgłasza nas do konkursu "Aktywni dla klimatu". I tak się zaczęło... Już od września nasza ekipa przygotowuje projekt przyrodniczy. Nazwaliśmy swój zespół "Społeczniaki".

Stop zmianom klimatu, czyli Społeczniaki w akcji!



Iga, Marcin, Asia i Basia walczą o nagrodę!

TJ

Pierwszym etapem turnieju jest stworzenie mapy ekologicznej oraz zaprezentowanie zespołów na stronie internetowej organizatora. Drugim etapem jest ekowspółpraca. Cała załoga zebrała już informacje o ścieżkach

rowerowych i skupach śmieci w Lubinie. Odpowiedzieliśmy też na kilka pytań ekologicznych dotyczących naszego miasta. Poszło nam to łatwo. Później Asia zajęła się opisywaniem naszej grupy na stronie organizatora, a inni jej

pomagali lub przeszkadzali. Trochę czasu to zajęło, ale przynajmniej realizatorzy konkursu wiedzą, kto wygra nagrodę główną! Teraz szykujemy się do drugiego etapu. Trzymajcie za nas kciuki! Basia

Przybrane w biel osoby latające wokół ludzi, czarne stwory zapraszające ich do piekła, krzyk, zgielk i śpiewanie pieśni...

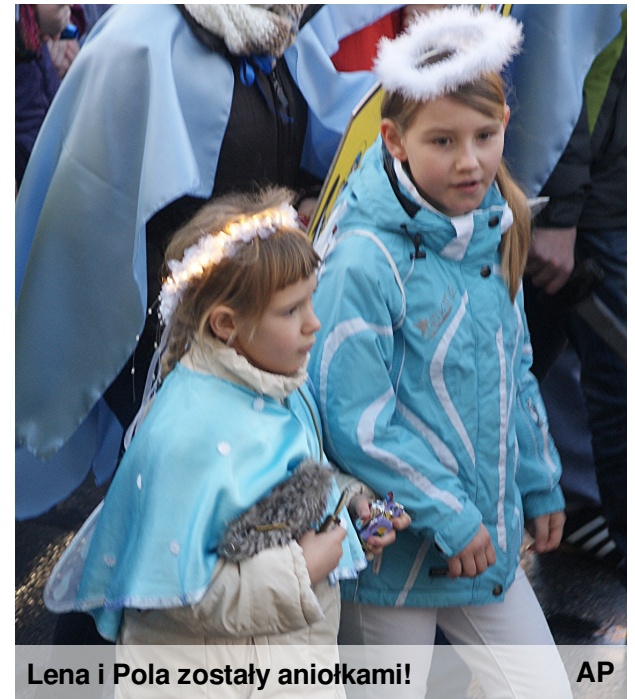
Zimowy spacer z Królami

Na pierwszy rzut oka wyglądało to albo na strajk, albo koniec świata. Ale nic bardziej mylnego, mowa jest tutaj o Orszaku Trzech Króli. Odbył się on 6 stycznia, co jest oczywiste, w końcu tego dnia przypada święto Trzech Króli. Pielgrzymi zebrał się pod kościołem św. Jana Bosko. Gdy tylko przybyłam, zaskoczyła mnie duża ilość ludzi. Było ich bardzo dużo, nie tylko uczestniczących

w orszaku, lecz także po prostu oglądających cały pochód z daleka. Skromna reprezentacja naszej szkoły z dumą włączyła się do tłumu wędrowców. Trzy orszaki: zielony, czerwony i niebieski, wykrzykiwały swoje wcześniej wymyślone religijne hasła. Przy parkingu strzeżonym na ulicy Jana Pawła zatrzymaliśmy się na pierwszej stacji, czekali na nas tam aniołowie.

Zapowiedzieli narodziny Jezusa i polecieli ruszać dalej. Tak zrobiliśmy, aż po chwili napotkaliśmy samego szatana! Zaczął nas namawiać do opuszczenia orszaku i wstąpienie do piekieł, wykrzykiwał także slogany zaprzeczające istnieniu Boga. Nikt go jednak nie słuchał i ruszyliśmy dalej. W końcu dotarliśmy do Betlejem, czytając: placu przy Wzgórzu Zamkowym,

a na miejscu oczekiwali nas Józef i Maryja z dzieciątkiem. Kłanialiśmy się, wznosiliśmy okrzyki, śpiewaliśmy. Przy okazji można było wstąpić do kawiarenki z herbatą, która ociepliła nam wspólne spotkanie. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku reprezentacja naszej szkoły będzie bardziej liczna. Warto.
Olga



Lena i Pola zostały aniołkami!

AP

Większość z nas popołudniami nudzi się i nie wie, co ze sobą zrobić. Najczęściej zasiadamy do komputera bądź do telewizora i marszczymy przed nimi nosy.

Jak zwalczyć nudę?



Nuda to prawdziwy wróg...

TJ

Można pójść na spacer do parku, nawet zimą, wtedy będziemy mogli rzucać śnieżkami i zjeżdżać na sankach z pobliskich gór. Możemy też wybrać się do kina na ciekawy film edukacyjny bądź dokumentalny. Jeszcze jeden ciekawy pomysł to wybrać się do Aquaparku

w Polkowicach. Jest tam mnóstwo wodnych atrakcji, na przykład zjeżdżalnie, a dla wielbicieli gorących pomieszczeń polkowicki Aquapark oferuje: łaźnie tureckie, sauny fińskie, solaria, a nawet sztuczną plażę! Jeśli nie możecie tam dojechać, w Lubinie też jest kilka basenów, na które też możecie

pójść. Naprawdę warto, bo ruch to zdrowie! Szczególnie w takiej postaci - pływaniu. Teraz na pewno nie przykleicie się na długie godziny do komputera i przy tym spędzicie też czas z Waszą kochaną rodziną...
Miłekk

Codzienny zwyczaj losowania szczęśliwego numerka wywołuje duże emocje. Każdy liczy na to, że właśnie dziś uśmiechnie się do niego szczęście. Są tacy, którzy często z niego korzystają. Szkoda, że nie można mieć go codziennie!

Szczęśliwy numerek- lubimy to!

Numerki... Dzięki niemu nie musimy pisać niezapowiedzianych kartek, nie chodzimy do odpowiedzi, kiedy zapomnimy materiałów albo zeszytu nie musimy brać kropli. Wywołuje

emocje, bo każdy się zastanawia, czy będzie go mieć wtedy, gdy najbardziej go potrzebuje. To udogodnienie bardzo podoba się wszystkim uczniom. Niestety, nic nie jest idealne. Olga z 1a gimnazjum mówi, że czasem, gdy nie

ma lekcji, bo idziemy do kina, ten numerki się marnuje, a lepiej jest go mieć na przykład w ten dzień, kiedy mamy historię. Ale i tak co by było, gdyby go nie było...
Miłosz i Gracjan



Jaki jest Twój numerki?

TJ

Ostatniego dnia stycznia odbyła się w naszej szkole zabawa karnawałowa. Chyba nikt nie spodziewał się takiej dobrej zabawy na parkiecie.

DJ „Śruba” rozkręcił imprezę

Wszyscy dobrze się bawili. Maluchy z klas 1-3 poprzebierały się w świetne. Dla starszych klas stroje nie były obowiązkowe, lecz większość młodzieży ubrała się w zabawne, wymyślne i oryginalne kostiumy. Ciekawy pomysł na przebranie miała Angelika z 2 gimnazjum. Pomalowała sobie twarz na białą i stała się mimem. Za to Natalia z 6 klasy

przybrała postać nocnego łowcy, postaci z książki "Miasto Kości". Iga z tej samej klasy wskoczyła w futrzaste ubranie króliczka. Domalowała sobie też wąsy na twarzy. W innych klasach można było znaleźć postacie z ulubionych filmów. Dużo osób postanowiło dać ponieść się wyobraźni i samodzielnie przygotowali

kostiumy. Niektórzy jednak wymyślili bardzo pomysłowe stroje o tematyce "przebranie za siebie". Ale nie tylko stroje liczą się podczas karnawału. Tej nocy zawiązał do naszej szkoły DJ "Śruba", który rozkręcił imprezę. Niektórym osobom dał nawet pomiksować muzykę. Dzięki niemu zabawa była świetna. Basia i Nina



Taniec synchroniczny

Tomasz Buczyński



DJ "Śruba" i jego lasery

Tomasz Buczyński



Eksperti od dobrej zabawy

Tomasz Buczyński

Co to jest plotka? Można to pojęcie rozumieć jako nieprzyjemną wiadomość o nas. Plotka przebywa drogą od ucha do ucha. Taka informacja dotyczy nas samych, często jest nieprawdziwa.

Plotka kołem się toczy...

Najśmieszniejsze jest to, że poprzez plotki można się dowiedzieć o posiadaniu np. chłopaka czy dziewczyny, nawet jeśli jest się pewnym tego, że jesteśmy singlami. Niestety, z reguły plotki nie są zabawnymi informacjami, opierają się na opiniach typu: „Ma płaszcz bez metki, pewnie ją

ucięła, bo kurtka nie jest markowa!". Jest to nie dość, że głupie, to niedojrzałe i obraźliwe. Teraz wyobraź sobie, że usłyszałeś plotkę o sobie, jaki to jesteś nieinteligentny i okropny z ciebie przyjaciel. Byłoby ci miło? Nawet nie odpowiadaj, wiadomo, że jest to beznadziejne

uczucie. Następnym razem pomyśl, zanim wypuścisz o kimś plotkę, o ile w ogóle masz zamiar to zrobić. A teraz zastanów się. Czy jeśli ktoś przyjdzie do szkoły w zniszczonych butach, to od razu musi być biedny, albo niezadbany? Nie, buty się niszczą, to fakt. Czy jeśli kolega i

koleżanka dużo ze sobą rozmawiają, to są razem? Nie, po prostu dobrze się dogadują. Proponuję wyciągnąć z tego morał: plotki to język zazdrośników i tchórzy, którzy boją się powiedzieć coś komuś prosto w twarz, a my bądźmy odważni i plotki odłóżmy na bok. Olga Młynarz



Od ucha do ucha...

TJ

Codziennie spotykamy się z pieniędzmi, czasami mamy ich mniej, czasami więcej a chwilami portfel może świecić pustkami. Często pieniądze bardzo potrzebujemy, a gdy ich nie ma, robimy wszystko, aby je odzyskać.

Życie na bogato



Oszczędności zawsze mogą się przydać! TJ

Zapewne wielu z czytelników dostaje „kieszonkowe”, czyli regularny dopływ gotówki od rodziców lub dziadków. Równie popularnym sposobem „zarabiania” są większe sumy, które dostajemy okolicznościowo od dalszej rodziny. Tak zdobyte pieniądze możemy albo od razu wydać na słodycze, gazetki i komiksy, bądź odłożyć w bezpieczne miejsce i zbierać większe

sumy, które wydajemy na np. prezenty. Jeśli chcemy je zaoszczędzić, znów mamy dwa wyjścia, odłożyć do sejf, skrytki, drugiego, nie używanego portfela lub wpłacić do banku. Drugi sposób jest teraz dość popularny, gdyż w banku za trzymanie tam pieniędzy zarabia się i co pewien czas kilka dodatkowych złotych wpada do naszego konta. Pomimo że niektórzy nie dostają

regularnie pieniędzy, można sobie jakoś radzić. Dobrym przykładem jest Kasia z piątej klasy, która znalazła własny sposób aby zdobywać pieniądze. Gdy mama wysyła ją na zakupy, dziewczynka może zatrzymać sobie resztę. Ponieważ nie jeden raz zdarza się, że z dziesięciu złotych trzeba wykorzystać tylko trzy, sposób ten jest w pełni opłacalny. Wielu ludzi nawet jeśli dostanie pieniądze zamiast

je zaoszczędzić woli wydać od razu, ale nie Olga z I gimnazjum. Dziewczyna nie dostaje kieszonkowych, a gdy dostanie już jakieś pieniądze, wkłada je do tak zwanej „zakazanej puszczonek”, z której nie może wyjmować pieniędzy, no chyba, że zbierała na jakiś szczytny cel. Tak dużo rozwiązań, aby portfel nie świecił pustkami...
Nina Wilk

Pewnego dnia pani Monika Całus wymyśliła piątej klasie sprawdzian w formie jednego dnia w średniowiecznym mieście.

Jeden dzień w średniowiecznym mieście

Pani Monika podała nam propozycje typowych średniowiecznych zawodów, w jakie mieliśmy się wcielić. Na jeden dzień zostaliśmy: piekarzami, szwcami, krawcami, kuglarzami, sklepikarzami. Do średniowiecznego miasta zaprosiliśmy dzieci z pierwszej klasy. Każde z nich mogło zakupić produkty u wybranego sprzedawcy. Wszyscy piątoklasiści starannie przygotowali swoje stoiska. Maja, Hania i Natalka były odpowiedzialne za wypieki słone i słodkie. Maja i Natalia sprzedawały czekoladowe babeczki, dekorowały

je lukrami i posypkami. Przygotowały wielki napis „babeczki”, który zachęcał wszystkich do zakupu ich smakołyków. Hania sprzedawała chleb pieczony na zakwasie. Druga Hania przebrała się za prawdziwego piekarza, miała fartuch i ogromną czapkę kucharską. Kiedy ktoś kupował sobie kromkę chleba, mógł poprosić aby Hania posmarowała ją masłem. Alan i Wiktorina zabawiali gości sztuczkami, które specjalnie przygotowali. Za stanowisko z owocami byli odpowiedzialni Kuba i Dawid. Nie mieli oni ogromnego napisu, lecz Jakub krzychał: „Chodźcie po owoce”.

Maja i Honorata przyniosły buty, młotki i naprawiały zniszczone obuwie. Ola i Karolina zaś szyły piękne suknie, szale i spódnice. Przyniosły tyle ślicznych sukni oraz rzeczy potrzebnych do szycia, że wszyscy od razu domyślili się kim są. Na zajęciach wykroili z materiału mały worek na zakupy. Następnie udekorowały go różnymi ślaczkami, domkami i pięknymi malunkami. To był naprawdę przyjemny sprawdzian z historii. Pani Monika wpadła na świetny pomysł, może inni nauczyciele wezmą z niej przykład?
Ola



Degustacja pysznego chleba

Małgorzata Bartoszewicz



Szawc bez butów chodzi?

Małgorzata Bartoszewicz